

# Nowiny Białostockie

TYGODNIK BEZPARTYJNY I NIEZALEŻNY

## Warunki prenumeraty:

miejskowa z odrośnięciem . . . 3.500.000 Mk. kwartalnie  
zamiejscowa z przesyłką . . . 4.000.000 " " "  
Prenumerata i przyjmowanie ogłoszeń odbywa się również  
w Polskiej Drukarni, Rynek Kościuszki 2, obok kościoła.

## Redakcja i Administracja:

Białystok, ul. Warszawska 61, Telef. 273.  
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 3—5 pp.  
Administracja czynna od godz. 8 r. do 4 wiecz.

**Ceny ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy szer. szpalty  
drukacyjnej, przed tekstem i w teście Mk. 400 tys. W dziele  
ogłoszeniowym Mk. 300 tys. Drobne za wyraz Mk. 180 tys.  
Drobne o poszukiwaniu pracy o 25 proc. Innej Terminowe  
o 25 proc. drożej, Tabelaryczne o 50 proc. drożej.

Rok I

NIEDZIELA, dn. 25 maja 1924 r.

№ 14.

## Strajk lekarzy jako walka z ideą Kas Chorych.

Zaledwie jedno ogniwo ubezpieczeń społecznych — Kasy Chorych — rozpoczęło działać u nas w odbudowanej i demokratycznej Polsce, gdy reakcyjne czynniki w społeczeństwie małospołeczniom wystąpiły do walki o zdemolowanie pierwszych zrębów prawodawstwa socjalnego.

Niestety na pierwsze tło tej walki wysunął się nie odłam społeczno-polityczny, lecz ugrupowanie zawodowe — lekarze — zorganizowani w demokratycznych co do formy związkach zawodowych.

„Robotnik” podaje rzeczowy i bezstronny, a jednocześnie nader życiowo ujęty artykuł, który dostatecznie maluje pobudki i zasady naszych eskalatorów strajkujących, a raczej godzących w demokratyczny ustrój medycyny społecznej, mogący jedynie na tej drodze zapewnienie szerokim warstwom pracującym zdobycze nauki lekarskiej, której cadykami w dalszym ciągu chcą być lekarze dla wybranych posiadaczy mamony.

Znamiennym przejawem walki, jaką lekarze podjęli z leczeniem społecznym jest sprawozdanie Związku Lekarzy Państwa Polskiego — Okręgu Małopolskiego, w którym to sprawozdaniu lekarze dosłownie zapowiadają „walkę z wszelakimi Kasami Chorych” i obiecują „przez bierny opór unicestwić ustawę o ubezpieczeniu społecznym, krzywdzącą ogół lekarzy”.

Zjazd lekarzy, który odbył się dnia 27.IV w Warszawie, zajmuje podobne stanowisko. Memorjał w sprawie nowelizacji o Kasach Chorych, opracowany przez Komisję lekarzy a zamieszczony w numerze zjazdowym „Nowin Lekarskich z dn. 27.IV 1924 r.” — pod pozorem „opinji fachowej i rzeczowej” jest dokumentem krańcowego egoizmu zawodowego, występującym przeciwko interesom społecznym.

W par. 1 swego memorjału pp. lekarze zalecają zniesienie przymusu należenia do Kas Chorych, bo przymus jest „niemoralny” i „niekonstytucyjny”.

Idąc po takiej linii rozumowania, należałoby przystąpić do likwidacji ustawy o obowiązkowej służby wojskowej, ustawy o ubezpieczeniu od ognia, ustawy o powszechnym obowiązkowym nauczaniu i wielu innych ustaw, bo przecież przymus ustawy w pojęciu pp. lekarzy jest „niemoralny”.

Jest również „niekonstytucyjny” zapewne dlatego, iż wypływa i z ducha i litery Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r.

W tymże punkcie pp. lekarze domagają się rozbitcia Kas istniejących na szereg małych jak to: miejskich, wiejskich, fabrycznych, zawodowych i t. d.

Jeżeli chodzi o porównanie z Kasami Chorych zagranicą, to stwierdzić należy, iż w Austrii główny typ stanowią Kasy terytorjalne (powiatowe).

W Niemczech rozmaite drobne kasy, powołane do życia na mocy ustawy z r. 1883 — zostały ograniczone, a mianowicie niemiecki kodeks ubezpieczeniowy z r. 1911 uznaje kasy terytorjalne za organ zasadniczy ubezpieczeń i zakazuje na przyszłość powstawania specjalnych kas z pierwiastkiem zawodowym.

Tak samo w Anglii, gdzie przymusowe ubezpieczenia wprowadzone zostały w r. 1912, organem ubezpieczeń są specjalne komisje lub związki zawodowe o charakterze terytorjalnym.

Rozdrobnione kasy były zaprzeczeniem właściwego ubezpieczenia, sprzeczne z interesami ubezpieczonych, albowiem rozporządzając niewielkimi środkami, będąc ekonomicznie słabe, nie byłyby w stanie zaprowadzić koniecznych w nowoczesnym leczeniu inwestycji, oraz zapewnić członkom takiej opieki, jaką im da kasa wielka, zasobna w środki.

W p. 2 swego memorjału pp. lekarze pragną „określenia górnej granicy dochodu, ponad którą nie istnieje dla kasy obowiązek ubezpieczenia, aby w ten sposób kasa była pomocą dla warstw ekonomicznie słabych”.

Wobec tego, iż dolna granica dochodu nie jest wcale ograniczona i do pomocy ze strony Kasy mają prawo warstwy jaknajszabsze ekonomicznie, ciekawe jest dlaczego tej pomocy mają być pozbawieni pracownicy umysłowi, bo o to przecież chodzi pp. lekarzom. Kategorie płac pracowników umysłowych nie są obecnie tak wysokie, by bez poważnego uszczerbku w budżecie mogły wystarczyć na ponoszenie kosztów leczenia, zwłaszcza przy uporczywej chorobie, wymagającej specjalnych zabiegów.

W p. 3 i 4 pp. lekarze żądają wolnego wyboru lekarza i równouprawnienia gabinetów prywatnych z przychodniami Kasy.

Hasło wolnego wyboru lekarza zawsze jest wysuwane przez samych lekarzy, lecz kasie nie chodzi o ułatwienie lekarzom samoreklamy i konkurencji.

Kasa organizuje szerokim masom pomoc lekarską społecznie i taka pomoc, udzielana w przychodniach kas przez specjalistów lekarzy pod nadzorem Zarządów kas i zawodowej organizacji lekarskiej, jedynie zgodna jest z zasadami organizacji medycyny społecznej.

P. 6 zawiera delikatną asekurację na wypadek, gdyby jednak nie udało się obalić istniejącej ustawy: „dostateczne uposażenie lekarzy”.

Różne deklamacje, któremi okraszony jest memorjał, jak to o „zastąpieniu siły fizycznej przez moralną, t. j. wewnętrzną wartość polegającą na doskonałej obsłudze” chorego i stałej trosce o normalny postęp i istotny rozwój samej Kasy Chorych nadają się w pierwszym rzędzie do czasopism lekarskich i mogą być skierowane li tylko pod adresem samych lekarzy.

Jeżeli rozlegają się skargi, to przedewszystkiem na kiepską obsługę ze strony pp. lekarzy; któż z ubezpieczonych nie odczuwa różnicy w traktowaniu chorych prywatnych i kasowych. Bezwarunkowo są tu też liczne wyjątki, lecz naogół panuje obawa przed udaniem się do lekarza w charakterze pacjenta kasowego — ale tu nie kasy są winne, lecz pp. lekarze. A więc można zastosować powiedzenie: „lekarzu, lecz siebie samego”, to jest popraw się sam,

zanim zaczniesz krytykować ubezpieczenie społeczne.

Takie to są postulaty memorjału Zjazdu Związku lekarzy.

Jednak nie można ukryć zdumienia, gdy pp. lekarze, którzy powinni być pionierami na polu niesienia pomocy cierpiącej ludzkości, powodowani egoizmem i nadmiernie wybujałą ambicją, zwalczają tę tak ważną reformę.

W imię tej to ambicji i swojej kieszeni większość lekarzy uważa, iż społeczeństwo i instytucje społeczne winny służyć ich celom, a nie odwrotnie.

Te gorzkie słowa niech będą zachętą i podniętą do dalszej bezwzględnej walki o byt Kas Chorych z jednej strony dla zrzeszonych i społecznie wyrobionych pracowników wszelkiego rodzaju, jak również z drugiej strony dla tej części chwiejnej i braku cywilnej odwagi posiadającej „paczki” lekarzy, którzy pokornie i z rezygnacją poddają się terrorowi psychicznemu spalonej solidarności zawodowej, reprezentowanej przez większość antyspołeczną Związku lekarzy.

Caveant medicus! co w dosłownym przekładzie — wstydźcie się lekarze, wy coście zawsze wysoko dzierżyli sztandar zawodu prawie że do kapłaństwa podniesionego, niepamiętni Śniadeckich, Chałubińskich, Marcinkowskich, Mianowskich i setek innych duchowych waszych przodków.

Wstydźcie się, lekarze, być odbijaczami Kas Chorych!

## „Genjusz polskiego serca”

Temi słowy ucharakteryzował Ign. Chrzanowski jedną z najbardziej popularnych postaci publicysty, literata, a przedewszystkiem nauczyciela społeczeństwa polskiego — Bolesława Prusa, stojąc nad otwartą Jego mogiłą dn. 22 maja 1912 r., by złożyć publicznie hołd ceniom Jednostki, której „miłość nie na jednym spojęła człowieka, nie na jednej rodzinie, nie na jednym wieku”.

Czterdziestoletnia przeszłość działalności Bolesława Prusa — Aleksandra Głowackiego — wykazała, iż serce jego było pełne nie tylko miłości ideałów, ale i miłości rzeczywistości. Prus ukochał ludzi takimi, jakimi oni byli w życiu codziennym, a więc z wszystkimi ich zaletami i wadami; ukochał ich, opromienionych szczęściem i rozkoszą, ale tembardziej miłował, gdy byli nieszczęśliwi, uciskani, prześladowani.

Gorące ukochanie ziemi rodzimej kazało Prusowi wielbić zarówno Polskę w przeszłości, a więc opromienioną aureolą potęgi i chwały, pełną rozgłosu i sławy, pełną bohaterkich czynów i wspomnień, jak i Polskę przyszłości, wyśnioną w marzeniach, których ziszczenia nie doczekał się, niestety, jak wreszcie Polskę współczesną mu, a więc biedną, uciśnioną, skutą pętami niewoli, uginającą się pod ciężarem błędów politycznych i narodowych, popełnianych przez poszczególne jednostki i grupy społeczne, które, zwalczając się wzajemnie, zdawały się zapominać niejednokrotnie, że wewnętrzne waśnie — to osłabianie tężyzny narodowej, a więc naj-

groźniejszy wróg każdego społeczeństwa.

I dlatego słusznie należy się Prusowi przydomek „Genjusza polskiego serca”.

Autor „Anielki”, „Placówki”, „Lalki”, „Emancypantek”, „Faraona” i innych dzieł z gorącym sercem łączył dużą wiedzę naukową oraz głęboką myśl filozoficzną, które pozwalały mu dokładnie poznać rzeczywistość, badać ją, pracować nad jej udoskonaleniem, rzucać zdrowe ziarna myśli, poruszać opinię społeczną, zaszczeptać nowe ideały, głosić hasła postępu, nieodzownego dla uzdrowienia społeczeństwa. To też choć wielu z współczesnych mu nie zgadzało się z jego zapatywaniami, choć niejednokrotnie czyniono mu różne zarzuty, choć występowano przeciwko niemu, jednak znanych jego tygodniowych kronik oczekiwano z niecierpliwością, czytano skwapliwie, dyskutowano gorąco, a postać autora wszystkim w Warszawie była znana, we wszystkich budziła uczucie szacunku.

Dzień 19 maja 1912 r., kiedy niespodzianie prawie przestało bić serce tak pełne miłości, okrył żalobą kraj cały, a niebawem liczny udział przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa i ludzi najróżnorodniejszych poglądów i przekonań w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku zwłok Bolesława Prusa był najwymowniejszym dowodem, że społeczeństwo polskie odczuło dobrze, iż straciło nie tylko znanego literata, ale przede wszystkim człowieka, który potrafił głęboko ukochać ziemię rodzinną i swoich współbraci.

Twórczość literacka Prusa nie została dotychczas dostatecznie gruntownie zbadana i oceniona, — niewątpliwie będzie to dziełem najbliższej przyszłości, — społeczeństwu polskiemu jednak nie wolno w rocznicę zgonu zapomnieć, że Prus był jednym z szermierzów walk o niepodległość Polski, który potrafił zarówno z orężem w ręku stanąć w 1863 r. w szeregach jej obrońców, jak i przez całe swe życie być bojownikiem zdrowej myśli polskiej, która chroniła w chwilach niewoli duszę polską od ostatecznego znieprawienia.

## Sejm.

Na 120 posiedzeniu Sejmu we wtorek 20 maja wpłynęło kilkadziesiąt interpelacji. Między innymi Klubu Białoruskiego w sprawie nie przyznawania przez rząd polski praw obywatelskich białorusinom będącym chwilowo za granicą; interpelacja w sprawie bicia przez policję aresztowanych na kresach, interpelacja P.P.S. w sprawie konfiskat „Naprzodu” i konfiskaty przedruku artykułu pos. Daszyńskiego p. t. „Książd w polityce”; interpelacja Związ. Lud. Narod. w sprawie bandytyzmu na kresach; w sprawie szerzenia się w szkołach propagandy komunistycznej, antypaństwowej i antyreligijnej, w sprawie udziału urzędników w pochodzie komunistycznym; interpelacja p. Farbsteina w sprawie telerelewnia ekscesów antyżydowskich. Koła żydowskie w sprawie agitacji podjudzającej społeczeństwo polskie przeciw żydom; w sprawie cenzurowania kazań w bożnicach w Drohobyczu; p. Graebego w

sprawie zmuszania dzieci wyznania ewangelickiego do nabożeństwa katolickiego; p. Kełpińskiego w sprawie zbyt wysokich opłat za wypisy z ksiąg hipotecznych wreszcie p. Kordowskiego w sprawie pozwoleń udzielanych przez urzędy ziemskie na wschodzie na parcelację.

Interpelacji posłów komunistycznych Królikowskiego i Łańcuckiego nie odczytano z powodu zaawartych w niej obraźliwych wyrazów.

— Odrzucono w pierwszym czytaniu projekt rządowy o odebranie zakładom zdrojowym w Inowrocławiu charakteru użyteczności publicznej.

Za odrzuceniem przemawiali posłowie Lisiecki (N.P.R.) i Brownsford (Z.L.N.), zbijając motywy rządu, jakoby Inowrocław nie odpowiadał wymaganiom ustawy uzdrowskiej z r. 1922 ponieważ miano to ma charakter pr emysłowy, nie posiada istotnych źródeł a solanka pochodzi z zalanej kopalni soli i dostarczaną jest za pomocą pociągu z państwowej warzelni soli.

— Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o opodatkowaniu piwa.

Ustawa ta ma trzy cele: ujednostajnić trzy różne systemy opodatkowania, spowodować większą wydajność finansową przez opodatkowanie gotowego wyrobu, a wreszcie usunąć zbyteczne trudności w produkcji. Produkcja i szczyt piwa zanika w Polsce, między innymi dzięki temu, że w ostatnich latach wyrabiają piwo bardzo lekkie i niesmaczne, a jednocześnie w sprzedaży detalicznej bardzo drogie.

— Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o organizacji urzędów kolejowych.

Ustawa obecna jest pierwszą ustawą organizacyjną, mającą wprowadzić ład w panujące stosunki, ujednostajnić je na całym terenie Rzeczypospolitej i nadać kolejom „samowystarczalność” budżetową.

Ustawa ustala dwustopniowość władz kolejowych i decentralizację. Trzystopniowość w kolejnictwie nie jest już dziś aktualna. Kolejami kierować będzie przez dyrekcji a minister ma nadawać kierunek ogólnej polityce. Ustawa jest przejściową, bo kwestja organizacji naszych władz technicznych wogóle jest w stanie płynnym. W całym świecie widzimy dążenie do tego, żeby agendy komunikacyjne koncentrować.

— Odesłano do komisji rolnej projekt ustawy o sposobie zapłacenia podatku majątkowego przez płatników, posiadających nieruchomości ziemskie, związane ograniczeniami własności, w drodze sprzedaży tych majątków.

Ustawa ma na celu ułatwienie zapłacenia podatku majątkowego tym, którzy nie mogą go pokryć z dochodu ani z kapitału obrotowego i muszą sięgnąć do samego majątku. Ustawa zezwala na parcelację części obszarów użytków rolnych, bez względu na postanowienia ograniczające prawo rozporządzalności danym majątkiem. Parcelacji mogą ulec tylko takie obszary, których cena nie przewyższy sumy potrzebnej do uiszczenia podatku. Pozwoleń na parcelację udzielają okręgi urzędu ziemskiego i ministerstwo reform

rolnych. Dyrektor izby skarbowej może tym płatnikom odczytać na niezbędny czas termin płatności podatków licząc 2 proc. miesięcznie za zwłokę nie dłużej jednak niż do końca grudnia 1924.

— Przyjęto nagłość wniosku o pomoc kredytową dla drobnego rolnictwa, które jak stwierdza poseł Osiecki (P.S.L.) przechodzi kryzys.

Jest to następstwem tego, że ceny produktów rolnych pozostały niskie, natomiast ceny wyrobów przemysłowych niepomiarowo poszły w górę. Do tego stanu rzeczy niewątpliwie przyczyniła się polityka rządu, który zakazał wywozu ziemiopłodów. Mimo sztucznego utrzymania niskiej ceny zboża chleb był drogi, a cała nadwyżka ginęła w rękach pośredników. Dziś jest nadmiar zboża, ale niema amatorów, którzyby je chcieli kupić. Dlatego trzeba jaknajrychlej przyjść z pomocą kredytową drobnemu rolnictwu.

— Przyjęto także nagłość wniosku P.S.L. w sprawie przyspieszenia nowelizacji ustaw o wykonaniu reformy rolnej.

— Uchwalono nagłość wniosku Wyzwolenia w sprawie wykonania reformy rolnej.

Motywuując nagłość tego wniosku poseł Poniatowski podkreślił, że aktualność reformy rolnej nie maleje lecz rośnie. Przeludnienie wsi i nędza w tym stopniu co dziś nie istniała przed paru laty. Gdyby istniała możliwość emigracji wiele wsi zgłosiłoby się natychmiast. Liczne zastępy ludzi nie mogą oczekiwać innego ujścia dla swej energii jak na roli.

Stopniowe wywłaszczanie wielkiej własności możliwe w innych społeczeństwach jest niemożliwe w Polsce. W Anglii dało się przeprowadzić, gdyż tam jest inny stosunek społeczeństwa do posiadania ziemi. U nas trzeba to uczynić jednorazowo jednym cięciem i kardynalnie rzecz przesądzić.

Mówca proponuje przepisać wszystkie nadwyżki na rzecz państwa łącznie z lasami, gdyż upaństwowienie lasów jest niezbędnym postulatem reformy rolnej. Wnosi o przyjęcie tego szacunku, który każdy z obywateli sam poda w deklaracji podatkowej do podatku majątkowego. Co do technicznego przeprowadzenia reformy, sądzi, że trzeba dać pole inicjatywie przedsiębiorstw, które powinny dokonywać pracy technicznej, nigdy zaś sprzedaży. Sprzedaż może być dokonana z korzyścią dla państwa tylko przez państwo.

Poseł Staniszkis (Z.L.N.) przemawiał przeciwko nagłości wniosku, zbijając motywy wnioskodawcy.

## Z całego świata.

**Konferencja kowieńska.** Zakończyła się w tych dniach konferencja państw bałtyckich w Kownie.

Konferencja nie przyniosła żadnych konkretnych rezultatów poza osiągnięciem częściowego porozumienia, którego skonkretyzowanie nastąpi później przez komisję ekspertów.

**Pogotowie wojenne Niemiec.** „Daily Mail” stwierdza, że Niemcy pogwałcili 21 artykuł traktatu wersalskiego, dotyczący rozbrojenia. Dokonały mianowicie rekonstrukcji sztabu generalnego i przygotowały potajemnie nową organizację wojskową. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy tworzy nowe departamenty, powierzając władze, w nich dawnym oficerom sztabu generalnego. Tajny system rekrutacji i mobilizacji wprowadzony został w całym kraju, celem utrzymania kontaktu pomiędzy Reichswerą i rezerwami policji wojskowej.

**Wybuch wulkanu.** Na wyspach Hawajskich przejawiał czynność wulkan Kilana. Wybuch był jednym z najgwałtowniejszych, jakie kiedykolwiek obserwowano. Tubylcy opuścili swe siedziby i schronili się do miast nad wybrzeżem. Wulkan wyrzucił olbrzymie masy płynnej lawy. Nad wyspami pada deszcz popiołu tak gęsty, że światło słoneczne przebiega się przez niego tylko częściowo. Z tego powodu większa część wysp znajduje się w pomroku. Masy wody, które spadły na ziemię były tak obfite, że olbrzymie terytoria zostały zalane. Z wielu wsi widać tylko dachy. Ponad ziemią przesuwają się kłęby dymów siarczanych i niszczą wszystko co żyje. Ilu ludzi straciło życie, nie można było dotąd ustalić, gdyż wszelkie połączenia telegraficzne są przerwane.

**Wydatki na wojsko w Rosji sowieckiej.** Na konferencji partii komunistycznej w Moskwie oświadczył Rykow, że niedobór budżetowy Rosji sowieckiej wzrósł do 400 milionów złotych rubli, jednocześnie produkcja spadła do 50 proc. stanu przedwojennego. Rykow zakomunikował dalej, że kredyty dla rolnictwa i przemysłu ulegną bardzo silnemu ograniczeniu, dodał jednak, że wydatki na wojsko nie będą w żadnym razie zmniejszone.

**Przygotowania do wojny.** Dnia 19 maja odbyło się w Moskwie zebranie organizacyjne T-wa przyjaźni obrony chemicznej Rosji sowieckiej. Na zebraniu przemawiał Trocki, podnosząc znaczenie chemii w wojnie nowoczesnej.

„Obrona gazowa, mówił Trocki, odegra w przyszłej wojnie decy-

dujące znaczenie, a przygotowanie środków obrony gazowej jest również ważne, jak przygotowanie środków obrony powietrznej, która tylko wówczas będzie celowa, gdy będzie miała do dyspozycji gazy niszczące”.

Według programu Trockiego, sowiety powinny dojść co najmniej do przedwojennego stanu przemysłu chemicznego i technicznie udoskonalić przemysł ten, aby w razie potrzeby niezwłocznie go zmilitaryzować dla celów walki gazowej.

Pod koniec mowy Trocki starał się zaprzeczyć jakoby Niemcy udzielały pomocy Rosji w organizacji walki gazowej.

## Z Polski.

**Napady bandyckie.** W nocy z 18 na 19 maja banda złożona z 30 ludzi, uzbrojonych w granaty ręczne i karabiny, dokonała zbrojnego napadu na miasteczko Krywicze, pow. wileńskiego, położone o 30 klm. od granicy bolszewickiej. Bandyci obrabowali ludność miasteczka, uprowadzili konie i wywieźli kilka wozów, naładowanych zrabowanym mieniem. W starciu z bandą padło 2-ch policjantów. Napastnicy ciężko poranili księdza proboszcza Wesołowskiego. Także kilka osób z miejscowej ludności odniosło rany.

Banda po splądrowaniu miasta uszła w stronę granicy i przeszła nad ranem w rejonie Dołginowa przez granicę na terytorium Rosji sowieckiej.

Na miejsce napadu wyjechał dnia 19 maja delegat rządu p. Walery Roman wraz z bawianym w Wilnie inspektorem administracji ministerstwa spraw wewn. p. Stanisławem Twardo w towarzystwie zastępcy komendanta okręgu policji p. Komusińskiego i naczelnika wydziału administracyjnego p. Rzemuskiego.

Sprawa napadu na Krzywicz, była przedmiotem narad komitetu politycznego rady ministrów. Komitet rozważał konieczność rozwinęcia odpowiedniej działalności obronnej na Wileńszczyźnie. Stwierdzono, że ponieważ reorganizacja służby bezpieczeństwa w pasie granicznym, nie jest ukończoną a policja państwowa z trudnością daje sobie radę z napadającymi bandami, niekiedy zaś wogóle nie jest w stanie im się przeciwstawić, zachodzi konieczność współdziałania władz i oddziałów wojskowych.

Rząd polecił zatem generałowi Rydz Smigłemu współdziałać z władzami administracyjnymi w trzech województwach północno-wschodnich, a mianowicie na Wi-

leńszczyźnie, w województwach białostockim i nowogródzkim. Wydane instrukcje nakazują gen. Rydz Smigłemu udzielać należytej pomocy wojskowej na żądanie władz administracyjnych. Zakres działania władz wojskowych został z natury rzeczy rozszerzony, nigdzie jednak władza ta nie uzyskała atrybucji władz administracyjnych.

### Napad litwinów na Wilno (?)

„Dziennik Wileński” w numerze z dnia 17 b. m. podaje co następuje: Litwini przygotowują masową demonstrację pod Wilnem. Od osób wiarogodnych, przybyłych z nad granicy litewskiej, otrzymujemy sprawdzone informacje, iż litwini za aprobatą władz kowieńskich postanowili na Zielone Świątki r. b. spowodować wypadki na naszej granicy, które mogą pociągnąć za sobą daleko idące następstwa. Na szerokiej połaci kraju po stronie litewskiej czynione są przygotowania, aby na Zielone Świątki zgromadzić o ile można kilkudziesięciotysięczny tłum, który ma podążyć po przez kordon graniczny do Kalwarji jako procesja z duchowieństwem, ołtarzykami, chorągiewami i działwą na czele. Tłumy te ze śpiewem pieśni religijnych i krzyżami mają zażądać przepuszczenia przez granicę do Kalwarji. Nie ulega wątpliwości, że posterunki straży granicznej będą musiały wstrzymać procesję, a o to właśnie organizatorom procesji chodzi. Przebiegający od wsi agitatorowie nawołują, iż nadchodzi chwila wyzwolenia Wilna z okupacji polskiej nie może być nikt małoduszny dla tak wielkiego celu, nie strasze są ofiary. Bez ofiar — mówi —, Wilna nie zdobędziemy. Księża litewscy z ambon głoszą krucjatę przeciwko okupantom i zapowiadają, iż staną na czele swoich parafji i poprowadzą je z krzyżem w ręku ku Wilnu. W związku z tym planem, wzdłuż całej granicy litewskiej panuje nastrój podniecony. Strzelcy litewscy (Szaulisi) przegrupowują się i uzupełniają uzbrojenia. Rola ich ma polegać jakoby na wtargnięciu za tłumem na nasz teren lub w wypadku strzelania do procesji wystąpią w jej obronie”.

**Skazanie żonobójcy.** We Lwowie skazany został przez sąd przysięgłych na 15 lat ciężkiego więzienia ślusarz kolejowy Keller za otrucie własnej żony.

Keller, korzystając z tego, że żona cierpiała często na ból głowy, podsunął jej zamiast aspiryny strychninę w opakowaniu od aspiryny.

Nieszczęśliwa kobieta, zażywszy kilkanaście dawek trucizny, po-

kilku dniach takiej kuracji — zmarła.

Keller przyznał się do zbrodni, motywując ją zazdrością. W przeddzień rozprawy sądowej usiłował w więzieniu popełnić samobójstwo przez podcięcie sobie żył, skutkiem czego na sali sądowej zjawił się obandażowany i okrwawiony.

## Z Województwa.

**Trzeźnianie.** Dnia 11 maja r. b. w miasteczku Trzeźnianie pow. Białostockiego odbyło się zebranie Kółka Rolniczego, na którym omawiano najżywniejsze sprawy wsi.

Kierownik Związku Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego P. Jan Dracz wygłosił referat na temat: „O pracy w Kółkach Rolniczych”. Inspektor rolny tegoż związku P. Witold Pusłowski mówił o organizacji gospodarstw drobnych rolników. Szczególny nacisk mówcy kładł na konieczność zorganizowania pomocy kredytowej na potrzeby gospodarze wsi, Zebrani postanowili natychmiast przystąpić do uruchomienia zorganizowanej jeszcze w r. 1921 Kasy Spółdzielczej, przyczem współpracować z Kasą Spółdzielczą w Białymstoku na powiat Białostocki, która już dziś udziela rolnikom poważnych pożyczek.

Nauczycielstwo szkoły powszechnej siedmioklasowej przyrzekło współpracę z Kółkiem Rolniczym i Kasą, co z uznaniem powitać należy.

**Komża.** Ukazał się № 1 pisma „Życie i Praca”, mającego wychodzić dwa razy w tygodniu. Jako wydawca podpisuje ks. Michał Piaszczyński, kierownikiem literacki jest ks. Wincenty Bogacki.

**Brzostowica.** Dnia 20 b.m. o g. 1 m. 30 po przejściu ostatniego pociągu znaleziono na torze zabitego robotnika Bazylego Jakusza, lat 48. Przyczyna śmierci niewiadoma.

**Królowy Most.** W czasie okupacji niemieckiej miejscowi katolicy otrzymali z powrotem dawny kościółek, zabrany przez rosjan w r. 1864 na cerkiew. Obecnie dziekan białostocki otrzymał w dzierżawę budynek beneficjum pocerkiwne. Mógłby ksiądz katolicki zamieszkać, gdyby nie brak plebanji, co jest skutkiem złej woli właściciela majątku Królowy Most p. Młodzieckiego, który nieprawnie zatrzymuje dotąd zabudowania pocerkiwne. Ludność miejscowa, nie tylko katolicka, lecz i prawosławna jest oburzona.

## Amerykańskie szkolnictwo powszechne \*)

Przy początkowym nauczaniu rachunków, szczególną uwagę zwraca się na środki poglądowe. Z konkretnymi dzieckiem ma do czynienia przez kilka lat nauczania. Pojęcie o wielkościach i zachodzących między nimi zależnościach czy działaniach przerabiają się na przedmiotach konkretnych przez działkę szkolną. Abstrakcyjno teoretyczne rozumowanie jest to dzieło bardziej wyćwiczonej i przygotowanych umysłów. Od pierwszego roku nauczania stosuje się t. zw. geometrię konkretną. Na prostych przyrządach każde dziecko z osobna zaznajamia się z zasadniczymi twórcami geometrycznymi, z pewnikami i twierdzeniami geometrii.

Rysunek w szkole amerykańskiej odgrywa szczególną rolę. Od najmłodszych lat dziecko uczy się przy jego pomocy krystalizować swoje wiadomości i wyrażać wrażenia i uczucia. Jest to jego drugi język. Nie chodzi tu o wykonanie dokładne ani o szczegółowe opracowanie. To też zeszyty dziecinne obfitują w rozmaite rysunki, jako ilustracje do bajek i powiastek i całego materiału, przerobionego w szkole. Cwiczą

się dzieci w rysowaniu na tablicy, do czego można wykorzystać ścienne tablice w klasach. W wielu wypadkach, gdy rysują się przedmioty symetryczne, dzieci jednocześnie obu rękoma wykonują rysunki z nadzwyczajną wprawą. Jest to specjalny system rysunku, zwany filadelfijskim. Personel nauczycielski doskonale włada ołówkiem i kredą i wykład swój bogato ilustruje rysunkiem na tablicy. Od uczniów seminarjum nauczycielskiego wymaga się umiejętności prędkiego i wyraźnego rysowania, jako środka pomocniczego przy wykładzie.

Wyrobienie oka w stosunku do barw odbywa się przez specjalne ćwiczenia. Dzieci zapoznają się z barwami tęczy, kolorami zasadniczymi i dopełniającymi, ich syntezą. W niektórych szkołach zawieszony pod sufitem od strony słonecznej przymat trójścienney w dzień słoneczny daje wyraźne widmo, które utrwała się w pamięci uczniów.

Wspomnieliśmy o pracy ręcznej, którą Amerykanie ze szczególną pieczą stosują w szkolnictwie. Zwracano oddawna uwagę na rozbieżność szkoły i potrzeb nowoczesnego życia. Rozwój jedynie strony umysłowej dziecka nie stanowi zakończonej całości. Życie stawia wymagania co do siły i zręczności fizycznej. Szczególnie w Ameryce niezbędna jest znajomość rzemiosł i wogóle zaradze-

nie sobie w potrzebie. Help self — samopomoc własna, zdolność do zarobkowania przez pracę fizyczną powinien posiadać każdy obywatel. Jeszcze w większym stopniu przemawiał za wprowadzeniem prac ręcznych wpływ ich na wszechstronny rozwój jednostki ludzkiej. Posyłajcie do szkoły całe dziecko (Put the whole boy to school), to znaczy rozwijajcie wszystkie strony natury ludzkiej i twórcze w ten sposób człowieka całego, w pełni sił fizycznych i duchowych.

W czasach obecnych zostało stwierdzone dobroczynne działanie prac fizycznych na rozwój umysłu. Mineły bezpowrotnie czasy, gdy jedynym przewodnikiem do udzielenia wiedzy uczniowi był organ słuchu. Krokiem naprzód było wprowadzenie do tej akcji zmysłu wzroku i wtedy, to być może nawet zbyt jednostronnie, zastosowano metody poglądowe w nauczaniu. Działaj do tych dwóch sposobów przybywa trzeci: samodzielna praca ucznia, która jest uzupełnieniem jakby pracy umysłowej. Kształci ona oko i rękę, wyrabia spryt i czyni człowieka zaradnym, skupia uwagę w ciągu dłuższego czasu, wyrabia sumienność w pracy, uczy cierpliwości. Te cechy nabędzie uczeń tylko przy należytem kierownictwie.

Zadania i cele natury pedagogicznej winny przeważać nad zadaniami wąsko utylitarnymi. Nie mają prac ręczne na celu kształ-

cenie wykwalifikowanych rzemieślników, biegłych w pewnej wąskiej specjalności. Możliwie pełny wszechstronny rozwój dziecka — to cel zajęć ręcznych w amerykańskiej szkole powszechnej.

Przy stosowaniu robót ręcznych dziecko ma możliwość wyrazić swoje myśli i wyobrażenia nie tylko słowem, pismem czy rysunkiem, lecz w równej mierze wykonaniem konkretnym. Dawniej stanowczo przeceniano wartość słowa w praktyce szkolnej. Jeżeli dziecko określa słownie jakiś przedmiot lub wypowiada pewnik z dziedziny arytmetyki lub geometrii nie można mieć jeszcze pewności, że ono dokładnie to rozumie i wyobraża. Natomiast sporządzenie własnoręczne czy to drogą modelowania szeszczanu, stożka czy kuli lub wykonanie tych brył z drzewa czy metalu jest doskonałym środkiem pomocniczym do właściwego zapoznania się z bryłami geometrycznymi, wielkością różnych elementów, ich układem przestrzennym i t. d.

Na pierwszy rzut oka wydać się może, że zaznajomienie uczniów szkoły ludowej z elementami pracy rzemieślniczej czy przemysłowej powinno było napotykać na nieprzezwyciężone trudności. Wszak w dzisiejszych czasach naliczyć można kilkadziesiąt rodzajów specjalności w różnych dziedzinach pracy fizycznej. Lecz zanalizowanie nawet pobieżnie wykazuje,

że pomimo tej różnorodności zawodów istnieją w nich wspólne elementy pracy. Z obszernej dziedziny prac w przemyśle można wyodrębnić zasadnicze procesy mechaniczne i sposoby prac wraz z typowymi narzędziami. Opierając się na tym materiale, ułożono systematyczny kurs nauki prac ręcznych w szkole ludowej. Nie ucząc wyłącznie jakiegokolwiek rzemiosła, włączają do programu zasady mechaniczne, jakie tkwią w bardzo wielu rzemiosłach i rodzajach prac w przemyśle. Materiał, którym się operuje w pracach szkolnych, składa się z gliny, drzewa, żelaza, miedzi i t. p. Pomimo różnorodności obrabiarek w przemyśle można działanie ich sprowadzić do siekiery, piły, hebla, młotka, kątownika, dłuta i wiertła. Kto się nauczy władać temi narzędziami ten z łatwością poradzi sobie w życiu i z użyciem odmiennych narzędzi i rodzajów obróbki. Amerykanie przypisują wielkie znaczenie doskonałej znajomości narzędzi; przedmiot, traktujący o tem, nosi nazwę tool study. Jest to pogląd słuszny, bo jak wiadomo: dobro narzędzie stanowi połowę pracy.

Szkoły ludowe o szerszym zastosowaniu prac ręcznych, t. zw. szkoły pracy ręcznej, różnią się od zwykłych szkół powszechnych lepiej zorganizowanym działem robót ręcznych. Oprócz prac ręcznych z gliną, plasteliną, papierem

\*) Patrz № 13.

## Kolonje letnie.

Utworzyła się sekcja kolonji letnich dla dzieci szkół powszechnych przy T. wie Eugenicznem.

11 osób dobrej woli wzięło na siebie trudy organizacyjne celem zdobycia na odpowiednich funduszów i wysłania najbardziej potrzebujących. Zakreślono plan działalności i będzie wysłanych prawdopodobnie ponad 100 dzieci.

Biorąc pod uwagę, iż do sekcji kolonji letnich weszły bardzo energiczne i dzielne jednostki, znane w naszym mieście już na innych polach działalności społecznej, należy się spodziewać, iż kolonje będą szybko i dobrze zorganizowane, jeżeli naturalnie społeczeństwo da dostateczne poparcie.

Czy to już wszystko co można i trzeba zrobić dla tych najbardziej potrzebujących świeżego powietrza, słońca?

Czy tylko ta setka dzieci jest niezupełnie zdrową? Śmiem w to wątpić. Zresztą nie tylko dla chorych lub wątłych dzieci potrzebne jest słońce jest ono potrzebne dla wszystkich. Chcąc aby dziecko zdrowo się choowało i rosło trzeba je choćby na 2—3 miesiące usunąć z kurzu i pyłu miejskiego, w czym Białystok tak przoduje.

Jaką radę znaleźć na to, by większa ilość dzieci mogła spędzać miesiące letnie wzniosłości?

Wszystkie bodaj większe miasta w Polsce znalazły już wyjście mianowicie półkolonje; oparte one na tej podstawie, iż gdzieś w pobliżu miasta w miejscu, odpowiadającym warunkom higienicznym, dzieci, pod kierownictwem ochroniarek bawią się, śpiewają i t. d. przez cały dzień, a wieczorem udają się do domu. Podczas dnia dostają na miejscu obiad i podwieczorek.

Z tego co widziałem w innych miastach mogę powiedzieć, iż rodzice b. chętnie oddają dzieci na takie półkolonje, gdyż z jednej strony widzą, że dzieci dużo korzystają a po drugie nie tęsknią za nimi, jak to bywa na kolonjach, mając je codziennie przez parę godzin wieczorowych przy sobie a niedzielę całą.

Czy w Białymstoku dało by się to uskutecznić? Otóż okazuje się że Białystok pod tym względem jest w bardzo szczęśliwych warunkach, gdyż ma takie miejsce i potrzebne do tego urządzenia. Najlepszym bodaj byłby park w Zwierzyniecu w części tej, gdzie są letniska. Niezbyt odległy, gdyż 20 minut drogi od środka miasta, jest tam kilka budynków nieużywanych, w których dawniej mieścił się teatr.

W budynkach tych możnaby umieszczać dzieci podczas deszczu i dla poobiedniej drzemki, podczas pogody mogłyby się ba-

wić już to w parku, już to na polankach lub piaskach, przylegających do wsi Słoboda. Wobec tego, iż podczas wojny w teatrze tym kwaterowało wojsko, należy się spodziewać, iż resztki jakiej kuchni pozostały, trochę stołów i ławek przypuszczam dałoby się pożyczyć i niewielkim kosztem, gdyż zwykle rodzice płacą za utrzymanie dziecka, można dać kilkusetdzieciakom opiekę, znośne warunki zdrowotne, i coś w rodzaju letniska zamiast tego, aby wałęsały się po rynsztokach i brudnych podwórzach bez opieki.

## Cechy rzemieślnicze w Białymstoku.

We czwartek 15 b.m. odbyło się, jak w poprzednim numerze „Nowin” było zakomunikowane, zebranie organizacyjne cechu szewców, kamaszników, rymarzy, siodlarzy i garbarzy.

We wtorek 20 b.m. został zorganizowany cech rzeźników i masarzy. Trzeba się więc spodziewać, że inne galezie rzemiosła polskie go pośpieszą organizować placówki, mające doniosłe znaczenie w przemyśle krajowym i w życiu rzemiosła.

Jeżeli pokolenie nasze doczekało się niepodległości Polski, musimy wszystkie siły wyteżyc w tym kierunku, aby dać naszej Ojczyźnie jaknajsilniejszą i jaknajtrwalszą podstawę gospodarczą.

Olbrzymia część narodu, oszłamiona niespodziewanym powstaniem niepodległości, założyła ręce, chcąc od tej ojczyzny mienia bez pracy, inni zaś, a tych również wielu, oczekuje cudów od rządu polskiego. Tymczasem rząd jest tylko odzwierciedleniem warstw społecznych i sił ekonomicznych narodu.

Świadoma swych zadań dziejowych część narodu polskiego jęła się pracy, wierząc, iż tylko pracą podtrzymać niepodległość; tylko pracą i zachętą do niej zbuduje mocne podwaliny pod przyszły wzorowy ład i porządek w ojczyźnie. Od żmudnej pracy i siły twórczej zależna jest przyszłość gospodarcza naszej ukochanej Ojczyzny.

Chwila dziejowa wymaga zespolenia wysiłku na wszystkich placówkach pracy, wykorzystania wszystkich sił zarówno przyrody jak umysłu i rąk. W pracy tej rzemiosła winny zająć odpowiednie miejsce i nawiązując do tradycji Kilińskiego i Sierakowskiego stać się bohaterem dnia dzisiejszego.

Aby zapewnić rozwój rzemiosłom, przede wszystkim należy podnieść poziom rzemieślnika zarówno pod względem wykształcenia fachowego jak i wychowania społeczno-moralnego.

Nizki poziom fachowy i moralny rzemieślnika polskiego przed wojną, dzięki rządowi mocarstwaborczych, obniżył się jeszcze bardziej podczas wojny.

Wyszkolone wykwalifikowane siły rękodzielnicze wojna częściowo rozproszyła, częściowo zaś wyniszczyła. Miejsce ich zajęli dyletanci i paracze, szukający tylko dachu nad głową i doradnego zajęcia. Zamiast solidnego uczciwego pracownika zjawiał się spekulant. To wszystko razem wzięte obniżyło ogromnie wartość produkcji.

Stosunki w zakresie pracy fachowej pogorszyły oczywiście stosunki społeczne i polityczne w środowisku rękodzielniczym i drobno-przemysłowym. Orgja cen, licha robota, niskiej wartości towar, nadmierna żądza zysków, granicząca z wyzyskiem — to są skutki wojny. A brak moralnych podstaw w społeczeństwie rzemieślniczym naogół, brak świadomości obywatelskiej z wieloma wyjątkami pozwolił na to, że te gadzinowe rysy charakteru człowieka straszliwie zachwiały atmosferę stanu średniego.

Nie dziw tedy, biorąc te stosunki pod uwagę, że stan, co wydał swego czasu Kilińskiego, Sierakowskiego i innych bohaterów, na wzgardliwą sobie nieraz obecnie zasługującą ocenę. Hasłem rzemieślnika nie jest obecnie produkcja, lecz sprzedaż, handel na wagę złota. Kraj zaś wymaga od rzemieślników wyteżonej pracy, wymaga przyływu coraz nowych zastępów mistrzów w swoim zawodzie. Na wszystko slyszyliśmy jedną odpowiedź: „czy mi się to opłaca?”

I robi się tylko to, co się opłaca. A tymczasem żydzi hurmem rzucają się na rzemiosło i jeśli tak dalej pójdzie, opamiętajcie się. Rzemiosłnictwo polskie ma w swych dziejach tyle pięknych kart, tyle szlachetnych porywów, tyle ofiarności dla ojczyzny.

Trzeba więc uderzyć we wszystkie dzwony na trwogę i głośno wołać ratunku. Lecz aby głos ten nie był głosem wołającego na puszczy, trzeba czynu, co zdolne te zakażone stosunki uzdrowić.

Przemieniny czasy okupacji, przeminą też czasy ignorancji, spekulacji i lenistwa. Rzemiosłu polskiemu jeszcze zaświeci gwiazda.

Znowu wyroby polskie będą poszukiwane na rynku wszechświatowym, bo będą i najlepsze i najtańsze i najgustowniejsze, a będzie ich taka moc, że nie tylko wyprą żydowską i niemiecką tandetę, lecz nawet solidny, ale drogi towar angielski.

10-letnia beczynność wykołubiła zupełnie rzemieślnika, więc trzeba jąć się pracy zwiększenia szeregów zdolnych fachowców przez

zakładanie cechów rzemieślniczych, które będą jak dawniej w Polsce kontrolerami i regulatorami fachowości, pracując ku czci naszej ojczyzny pod sztandarem dobrych polskich rzemieślników, silnych solidarnością, dumnych i pewnością siebie zdecydowanych.

Rzemieślnik białostocki.

## Wiośnianki.

*I.*  
Pachną czeremchy, jabłoni pruszy  
Wonnemi listki na mą skroń,  
Jakiś niepokój wszedł do duszy,  
Jakaś zawrotna ciągnie toń...  
Zerwać się... lecieć hen w zaświaty,  
Ukość serce pełne skarg,  
Po przez czeremchy śnieżne kwiaty  
Przylgnąć ustami do twych warg...

*II.*  
Zazieleniły się łąki i gaje,  
A świat się w istny zamienił raj,  
Srebrną pieśń w ciszy dzwonią  
ruczaje,  
To maj, dziewczyno, to maj!

*Dziewczyno, zanim śniegi przypruszą  
Twojego serca wiosenny maj,  
Kochaj i szalej całą twą duszą;  
Tak krótko... krótko trwa maj...*

*III.*  
Upojnie, słodko pachnie bez  
W wiosenne to południe,  
Kładę na swoich smutkach kres,  
Słonko tak świeci cudnie...  
Upojnie, słodko pachnie bez  
W majowe jasne rano,  
Zatrzeć chcę ślady dawnych łez  
I kochać.. być kochaną!

*Ach, jak upojnie pachnie bez...*

*IV.*  
Wiosenne słonko świeci  
I pada mi na twarz,  
Wszystko się w koło kwieci —  
Czemuż ty, serce, łkasz?..  
Czemuż ty łkasz bez końca,  
Zamiast o szczęściu śnić,  
W promieniach grać się słońca  
I całą pełnią żyć!  
O, serce marnotrawne,  
Czemu w uporze trwasz:  
Śnią ci się wiosny dawne  
I łkasz... i łkasz... i łkasz...

Wiś—ka.

## Przeszłość i przyszłość inwalidy wojennego.

Obok bohaterskiego czynu na polu bitwy, obok bohaterskiej śmierci pod gradem kul, istnieje jeszcze jedno bohaterstwo—to bohaterstwo cierpienia inwalidy wojennego.

Tam gdzie kończy się wichura wojenna i głuźnie łoskot pocisków, gdzie zjawiają się nosze sanitariusza i gdzie na pierwszym punkcie opatrunkowym rozlega się pierwszy jęk rannego — tam rozpoczyna się męcząca droga bohaterów cierpienia.

Ze szpitala do szpitala, z jednego stołu operacyjnego na drugi, przechodzi poszarpane ciało, owinięte w watę i bandaż, troskliwie doglądane przez lekarza i siostrę miłosierdzia, aż wreszcie po dniach wielu, czasem po wielu tygodniach, budzi się w oczadzonej gorączką mózgu utraconą świadomość, myśl zaczyna pracować na nowo, a dusza albo się rozpogadza na wieść o wyzdrowieniu ciała, albo staje wobec faktu kalectwa tegoż na dalsze życie. Jakież to straszne, jakież bolesne uczucie, kiedy ten i ów urządził sobie bez nogi, bez ręki, z pogruchochanymi kośćmi, lub też roztoczył się przed nim wieczna noc!

Wówczas szuka lekarska i miłosierdzie ludzkie odstępują „ozdrowieńca”. Zrobiły swoje, uratowały mu życie, podtrzymały i rozdmuchały gasnący w nim płomień życia i zostawiają inwalidę samemu sobie

I oto bujna, w samym rozkwicie znajdująca się młodość wzmagą się teraz, rozpoczyna się straszna walka o byt, bo jest kaleka z tragicznie doznaną krzywdą, zanim się z tą krzywdą pogodzi. I tu właśnie do tego pogodzenia się z losem, potrzebne jest bohaterstwo.

Długie są godziny cierpienia fizycznego, jeszcze jednak dłuższe są godziny cierpiącej duszy.

A pomyślmy teraz o latach, w ciągu których jedna uporczywa i natrętna myśl nie opuszcza ani na chwilę inwalidy-kaleki, uświadamiając mu ciągłe jego niedoświadczenie. Jakże wolno przesypaną się ziarnka piasku w klepsydrze naszego życia!

Oto świeci wiosenne słońce, a w tym słońcu chodzą ludzie młodzi, zdrowi, uśmiechnięci, pełni radości i życia, wyciągający swoje ramiona do szczęścia a my inwalidzi do czego?!

Patrząc na to, jakiegoż potrzeba bohaterstwa duszy, ażeby pogodzić się z tem, że do świata i życia należymy już teraz tylko wyobraźnią, że niema i nie może być już do nich powrotu, że trzeba się zdobyć na mądrą rezygnację i podtrzymywać w sobie przekonanie, że tego wymagała Ojczyzna. To treść naszej niedoli.

Lecz cóż widzimy na gruncie białostockim — oto p. Lubkiewicz jednym pociągnięciem pióra przekreśla kartę naszej przeszłości i terażniejszości, zamieszczając w swym czerwonym „Dzienniku” artykuł o związku inwalidów, pełen sensacyjnych urywków, a także wierutnego kłamstwa, chcąc w ten sposób szerokie masy społeczeństwa utrzymać w błędzie w stosunku do naszej organizacji. Nie wszyscy czytelnicy dadzą się otumanić, albowiem osoba p. Lubkiewicza znają jest pod tym względem w Białymstoku. Dlatego też nie będziemy się narazie tłumaczyć z tych zarzutów, w szczególności nie potrzebuję tego czynić prezes Koła, o którego działalności świadczy fakt, iż w obecnej kadencji został ponownie wybrany na to stanowisko.

Radzimy p. Lubkiewiczowi pozostawić nas w spokoju i zająć się własnymi „sprawami”.

Inwalida.

## Z życia robotniczego.

W dniu 18 maja r.b. w lokalu związku robotników przemysłu włókienniczego „Praca” w Białymstoku, odbyło się ogólne zebranie robotników, na którym omawiano szereg spraw między innymi, sprawę bezrobocia, strajku lekarzy Kasy Chorych i sprawę przysługujących urlopów wypoczynkowych dla robotników.

Po omówieniu sprawy bezrobocia, jednomyślnie uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 18 maja 1924 r. w lokalu związku robotników przemysłu włókienniczego „Praca” w Białymstoku, robotnicy wzywają rząd o przyjęcie z pomocą materialną robotnikom, pozbawionym pracy wskutek ostrego kryzysu w przemyśle, który objął około 6 tysięcy robotników. Dotychczas pomiędzy ciężkich chwil przeżytych po pomoc do rządu robotnicy białostocki nigdy się nie zwracali, nie chcąc być ciężarem dla skarbu państwa i dziś nie żądamy darowizny, lecz tylko pożyczki zwrotnej w tak ciężkim okresie bezrobocia.”

Następnie poruszona została sprawa strajku lekarzy Kasy Chorych, którzy nie licząc się z tem, że robotnicy wszyscy prawie pozostali bez pracy, przystąpili do bezwzględniego strajku, nie chcąc okazywać pomocy lekarskiej robotnikom na podstawie zaświadczeń, wydanych przez Kasę Chorych. Każdy robotnik, który pozostaje obecnie bez pracy, nie posiada pieniędzy na opłatę lekarzowi za poradę a Kasa Chorych również mu pieniędzy nie daje, dopóki robotnik nie przedstawi pokwitowania od lekarza, jakiego lekarze odmawiają się wydać. Więc w razie choroby, chcąc zdobyć pieniądze na honorarium dla lekarza, robotnik musi sprzedawać z domu co ma najcenniejszego, a Kasa Chorych zwróci mu później 2 i pół lub 5 złotych, co nie odpowiada honorarjum, pobieranemu przez lekarza.

Wobec tego postanowiono zwrócić się do Kasy Chorych, by takowe zwracała faktyczną sumę, wydaną przez ubezpieczonego za oględzinę lekarską Nieobywatelski zaś czyn p.p. lekarzy utrwali się nam w pamięci na długo.

Dalej przystąpiono do wyświetlenia sprawy o urlopach robotni-

i tekturą w szkołach tego typu są prace z zakresu ciesielki, stolarki, dalej—heblowanie, prace nożem, tokarstwo, rzeźba w drzewie, wykonanie form drzewnych, formowanie, kucie żelaza, odlewnictwo, toczenie drzewa, lutowanie i spawanie metali, hartowanie stali. Te prace rozwijają różne cechy ucznia, np. prace z drzewem — dokładność oka i ręki; tokarstwo — czułość dotyku; formowanie, jako proces, gdzie zachodzą złożone ustosunkowania form przestrzennych niewidoczne dla oka, rozwija wyobraźnię i przestrzenną orjntację; kucie — sprzyja rozwojowi szybkości i stanowczości. Słowem prace wspomniane są traktowane głównie jako ważny czynnik intelektualny i wychowawczy.

Ameryka — ten kraj wielkich swobód obywatelskich — zawdzięcza swój rozwój w znacznym stopniu wysokiemu poziomowi ducha obywatelskiego jej członków. W żadnym innym kraju, nie stoi wyżej niż w Ameryce sprawa należytego kształcenia szerokich mas na obywateli, świadomych swych praw i obowiązków. Rolę pierwszorzędną w tym względzie odgrywa szkoła powszechna. Uczą tam o państwie i o społeczeństwie, o prawach i obowiązkach obywateli. Zaprawia się więc dziecko od najmłodszych lat do życia publicznego, by mogło działać w przyszłości z korzyścią dla kraju. Wysoki stopień poczucia obywatel-

skiego jest tym cementem, który jednoczy różnolity pod względem narodowościowym element w jeden wspólny naród amerykański. „Szkoła amerykańska nie jest fabryką, w której dzieci ładują wiedzę, w dalszym życiu zgola niepotrzebną. Jest to narzędzie, przy pomocy którego dzieci urabiają się na Amerykanów, na obywateli. Dzieci wszystkich narodowości dostają się do tygla, z którego wyleje się z czasem twardy metal przyszłej Ameryki” — tak oto ocenia zadanie kształcenia obywatelskiego jeden z pracowników oświatowych Ameryki.

Jako uzupełnienie praktyczne w kształceniu obywatelskiem zaprowadzono prawie wszędzie w szkołach ludowych samorząd szkolny. Uczeń pozostaje pod wielu względami w takim stosunku do klasy i do szkoły, jak dorosły obywatel do społeczeństwa czy do państwa. Niech więc praktycznie reguluje współzycie ze środowiskiem współkolegów, niech uczy podporządkować się ustawom obowiązującym. W zakresie życia szkolnego może samorząd uchwałać prawa i przepisy, a obowiązkiem wszystkich jest spełnianie tych dobrowolnie przyjętych przepisów. W ramach społeczności uczniowskiej żyje duch wolności indywidualnej o ile jednostki, tę społeczność stanowiące, dorosły do zadań szerszych. Samorządy szkolne w bardzo w prędkim cza-

nie rozwinęły się w Ameryce i stamtąd przedostały się do Anglii Szwajcarii Niemiec i Austrii.

Na zakończenie naszych pobieżnych wiadomości o szkolnictwie powszechnem Ameryki musimy podkreślić prawdziwie powszechny charakter tej szkoły. Przez szkołę powszechną przechodzi cała młodzież amerykańska bez różnicy klasy społecznej. Komisja angielska, zwiędzająca w 1903 roku Amerykę, podaje, że w jednej ze szkół powszechnych Waszyngtonu zastała wśród uczniów synów ówczesnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosewelta, dwóch wnuków byłego prezydenta Garfielda i synów 6-ciu posłów kongresu. Nie jest wyjątkiem, że w szkole amerykańskiej obok siebie w jednej klasie siedzą syn milionera obok syna jego lokaja. Ma to doniosłe znaczenie społeczne. szkoła amerykańska łagodzi nienawiści klasowe, wpajając w swych wychowanków przekonanie, że każdy człowiek śmiały, energiczny, pracowity i przedsiębiorczy ma prawo i możność zdobycia wielkiej fortuny i wysokiego stanowiska, byleby tylko spełniał uczciwie swoje obowiązki obywatelskie. To jest jeden z powodów, dla czego w dobie obecnej Ameryka nie zna wałk klasowych w formie tak zaognionej, jak to widzimy na gruncie europejskim.

J. R.

czych i uchwalono, że wskutek zatrzymania fabryk, przemysłowcy powinni natychmiast uregulować należności robotnikom, do jakich należy również wypłata za urlop. Za niewypłacenie w porę robotnikom należnych pieniędzy, sprawę kierować na drogę właściwą i żądać ukarania winnych w myśl artykułu odnośnej ustawy.

### Premjowa pożyczka dolarowa.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa do dnia swej likwidacji sprzedała na rachunek Skarbu Państwa 300.151 obligacji premjowej pożyczki dolarowej.

Bank Polski w pierwszej dekadzie swej działalności sprzedał — 24.473 obligacje. Ogółem przeto sprzedano zgórą 1/3 część obligacji. Obecnie w miarę zbliżania się terminu następnego losowania premji i w związku z zapowiedzią, iż w dniu 1 lipca obok zwykłych mniejszych premji wylosowane będą 2 wygrane po 40.000 dolarów, ruch sprzedażny znowu się wzmacnia.

Premjowa Pożyczka Dolarowa obok korzyści, jaką daje możliwość wygrania stosunkowo licznych i wysokich premji, wylosowywanych co kwartał jest dobrą, wysoko oprocentowaną a łatwo do realizacji lokatą. Oddziały Banku Polskiego bowiem bez ograniczeń nabywają obligacje pożyczki dolarowej od osób prywatnych, płacąc ściśle wedle kursu. Ostatnio Bank Polski odkupił na własny rachunek 12.385 obligacji płacąc za nie po 26 złotych 17 gr.

## Rada Miejska

(Posiedzenie 174, d. 23-V-1924 r.)

— Na pierwszy ogień poszła paląca sprawa bezrobocia w Białymstoku. Uchwalono zwrócić się do ministerstwa skarbu o udzielenie na ten cel pożyczki w wysokości 300 tysięcy złotych, przyczem narazie podjęte zostanie 100 tysięcy, a następnie w miarę potrzeby drugie 100 i trzecie.

— Z orzeczeniem Komisji Rozjemczej w sprawie taryfy za prąd elektryczny oraz przebiegiem obrad teje komisji zaznajomili radnych ławnik Magistratu inż. B. Rybołowicz Komisja ustaliła cenę prądu na 92 grosze za kilowatt dla oświetlenia prywatnego.

Wyłoniła się dyskusja. Radni Hermanowski, dr. Siemaszko, inż. Malinowski uważają, że należy zwrócić się do zarządzającego elektrownią p. Riegerta z propozycją, by mimo uchwały Komisji Rozjemczej zgodził się obniżyć cenę prądu do 74 groszy, jak to proponował przed zwołaniem komisji.

Radny Kosiński uważa takie postawienie sprawy za niepoważne i nie licujące z godnością Rady Miejskiej. Trzeba być konsenkwentnym. Pzekazawszy rozstrzygnięcie sprawy taryfy za prąd Komisji Rozjemczej, należy uznać jej orzeczenie i zgodzić się z niem. Aczkolwiek orzeczenie to dało wyższą cenę prądu, aniżeli proponował p. Riegert, jednakowoż ma tę dobrą stronę, że załatwia sprawę na czas dłuższy, tymczasem gdyby Rada Miejska zgodziła się na ugodę z elektrownią, musiałyby później co miesiąc zajmować się sprawą ceny prądu.

Wywody powyższe dzielają radni Wasilewski i Kolendo.

Radny Barwiński radzi zaproponować p. Riegertowi przeznaczyć nadwyżkę ceny prądu na rzecz bezrobotnych w Białymstoku.

Uchwalono rekursu nie podawać, jednocześnie wszcząć pertraktacje z zarządem elektrowni o obniżenie ceny prądu.

— Odczytano rozkaz komendanta policji powiatowej p. Kamali w sprawie zachowania się policji względem członków Rady Miejskiej w czasie obchodów i różnych uroczystości.

— W sprawie zamykania sklepów przyjęto wniosek radnego Glińskiego, by Magistrat wydał sklepom, mającym prawo prowadzenia handlu do g. 11 wiecz. specjalne pla-

katy, które będą wystawione w oknach sklepów i dadzą policji możliwość przeprowadzenia należytej kontroli.

— Przyjęto w trzecim czytaniu budżet miasta na r. 1924.

— Dom przy cmentarzu św. Rocha uchwalono wydzierżawić na mieszkanie dla proboszcza nowego kościoła do czasu wybudowania plebanji.

— Uchwalono zakupić ośrodek majątku Wysoki-Stoczek (28 Ha) lub cały majątek.

— Udzielono pożyczkę 3000 zł. Radzie Opiekuńczej.

## Kronika Białostocka.

**Węza sztuczna.** Każdy doświadczony pszczelarz w czasach dzisiejszych stara się stosować ulepszone metody gospodarki pasiecznej, w pierwszym zaś rzędzie używa węzy sztucznej. Wyprodukowanie węzy sztucznej w samym gospodarstwie jednakże jest rzeczą prawie niemożliwą. Cena walców do wyrobu węzy jest tak wysoka, że przekracza możliwość jednego gospodarza.

Brak węzy na rynku pszczelarskim zmusił Okręgowy i Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Białymstoku do zorganizowania węzy sztucznej.

Osoby, które chciałyby przerebić wosk na węzy, winni przesyłać wosk pod adresem: Związek Kółek Rolniczych Województwa Białostockiego ul. Kraszewskiego 9. Na koszt przeróbki Związek pobiera jedną czwartą przysłanego wosku.

**Odczyt:** Staraniem T-wa Wiedzy Wojskowej odbędzie się dn. 27 maja—we wtorek—o godz. 20 w sali „Ogniska” odczyt na temat: „Wyspiański i jego twórczość”.

**Z życia dozorców domowych.** W dniu 19 maja, pod przewodnictwem inspektora pracy 38 obwodu p. W. Nawrackiego odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami

dwoch związków właścicieli nieruchomości i związku zawodowego dozorców domowych Z.Z.P. w sprawie uregulowania płac zarobkowych dozorców domowych, przyczem zawarta została następująca umowa: Płace zarobkowe dozorców domowych od dn. 1 maja 1924 r. mają być oparte na podstawie płac przedwojennych, zwiększonych o 50 proc. i zwaloryzowane według kursu urzędowego, t. j. jeden rubel równa się 2 zł. 66 gr.

Oprócz tego dozorca domowy uprawniony jest do pobierania wynagrodzenia za każdorazowe otwieranie bramy w porze nocnej, a mianowicie: do północy, t. j. do godz. 12-ej po pięć groszy i po północy, t. j. od godz. 12-ej do urzędowego rozporządzenia otwierania bramy rano, po 10 groszy.

**Pielgrzymka do Częstochowy.** W czwartek 5 czerwca o g. 5 pp. wyrusza z Białostoku pielgrzymka do Częstochowy pod przewodnictwem ks. Janczarka. Przybędzie na miejsce w sobotę 7 czerwca o g. 6 rano. Powrót w niedzielę 9 czerwca o g. 3 pp. i przyjazd do Białostoku we wtorek 10 czerwca o g. 7 wiecz.

Koszty przejazdu w obydwie strony wynoszą 25 złotych. Kolejarze, życzący jechać zaśwemi biletami dopłacają komitetowi 3 zł.

**„Reduta”.** W środę 21 b. m. odbyło się w Magistracie zebranie w sprawie przedstawień teatru „Reduta” w dniu 24 b. m. Na zebraniu stawili się 14 osób. Brak było przedstawicieli mniejszości narodowych. Z prasy miejscowej był obecny tylko redaktor „Nowin Białostockich”.

Uchwalono poprzeć zamiary „Reduty” i zachęcić do wzięcia udziału w przedstawieniu jaknajszerszych warstw społeczeństwa. Odegrane będą o godz. 5 pp. po cenach niższych „Pastorałka”, o g. 9 m. 30 „Pochwała wesołości”.

**O fanty na zabawę.** T-wo przyjaciół gimnazjum im. króla Zygmun-

ta Augusta, chcąc zdobyć fundusze na dokończenie budowy części gmachu gimnazjalnego, zawierającej gabinety fizyczny, chemiczny i przyrodniczy oraz salę aktową, urządza zabawę w parku miejskim w d. 9 czerwca r. b. Między innymi atrakcjami będą także kosze szczęścia, do czego potrzebna jest duża ilość fantów. Komitet zwraca się do wszystkich z prośbą o ofiarowanie fantów, które składać można u p. Koryckiej (Kolejowa 20), p. H. Kościny (Ślonimska 15) i p. Ruskowskiej (Żywe fanty—Warszawska 9) w godz. 4—6 pp.

**„Kolce”.** Ukazał się № 1 tygodnika satyryczno-humorystycznego „Kolce”, pod redakcją p. Jana Tadeusza Żmudzińskiego.

**Sanacja finansów komunalnych.** W № 15 zamieścimy artykuł p. t. „Sanacja finansów komunalnych”.

**Zebranie cechu szewskiego.** W czwartek 29 b. m. o g. 4 pp. odbędzie się w Magistracie zebranie walne członków cechu szewskiego w Białymstoku.

**Bezczelne żądanie.** W czwartek 22 b. m. p. T. G., chcąc zapłacić za bilet do kina „Apollo” dała kasjerce banknot 20 złotowy. Kasjerka oświadczyła, że banknotu tego nie przyjmie, gdyż jest on nadarty (bilet zupełnie nowy, z rozdartym brzegiem na przestrzeni 5 mm.), chyba że kupująca bilet ustąpi 5 proc. wartości.

## Życie sportowe.

**Z T-wa cyklistów.**

Na ostatnim posiedzeniu w d. 22 maja b. m. zarząd T-wa cyklistów w Białymstoku postanowił urządzić następujące wycieczki rowerowe:

1) W niedzielę 25 maja do Złotorji. Zbiórka o godz. 3 m. 30 pp. w ogrodzie państwowego gimnazjum męskiego.

2) W czwartek 29 maja do Zabłudowa. Zbiórka o godz. 8 rano na szosie za Skorupami.

3) W niedzielę 1 czerwca do Supraśla. Zbiórka o g. 8 rano na placu Wyzwolenia przy ul. Sienkiewicza.

**Z gimnazjum męskiego.**

W niedzielę 25 b. m. odbędzie się wycieczka rowerowa do Złotorji. Zbiórka o g. 3 m. 30 w ogrodzie szkolnym.

## Rozmaitości.

**Angielski humor.**

Na dworcu kolejowym w Lucernie zdarzyła się zabawna przygoda. Pewien Anglik dość późno przybył na stację i w pośpiechu, zadyszany, wsiadł do najbliższego wagonu, w którym prawie wszystkie miejsca były już zajmowane.

Wtem spostrzegł jedno jeszcze wolne siedzenie, na którym, niestety, leżała walizka, jako znak, że ktoś zarezerwował sobie to miejsce. Siedzący obok grubo, niby istna baryła piwa, Niemiec, szorstko oświadczył, że to właśnie miejsce jest zajęte przez jego przyjaciela, który na chwilę, wyszedł na peron w celu kupna gazet, lecz wnet powraca.

Z miny pasażerów domyślny Anglik wnioskując, że Niemiec pragnie go w pole wyprowadzić, oświadczył więc krótko i węzłowato, że tymczasem tu usiadzie i czekać będzie powrotu opóźniającego się gościa.

Wtem dzwonek; konduktorzy z hałasem zatrząskują drzwi, owego zaś pasażera niema, a pojąc szybko rusza.

Niemiec udaje zakłopotanie i powiada: „Ach! niezawodnie ten nieszczęśliwy pasażer pozostał na stacji!”

Wtedy Anglik bez namysłu otwiera okno, chwytając ową walizkę i wyrzuca ją na plant, mówiąc jowialnie: „Niechże przyjaciel pański w dodatku stratny nie będzie, pozostając bez rzeczy!”

Rozpacz Niemca nie miała granic, gdyż to była jego własna torba podróżnicza.

### Urzędnikom Państwowym na raty

PIERWSZORZĘDNA CHRZEŚCIJAŃSKA PRACOWNIA  
UBRAŃ WOJSKOWYCH I CYWILNYCH

**MICHAŁA MALINOWSKIEGO**

Białystok, ul. Lipowa Nr. 16.

Zakład przyjmuje obstalunki wszelkiego rodzaju ubrań jak cywilnych tak i wojskowych po cenach stałych. Obstalunki wykonywa szybko i sumiennie.

Przy pracowni SKŁAD SUKNA firm zagranicznych i krajowych

**RAMERA I KAUFMANA**

Urzędnikom Państwowym na raty!

### Komisarz Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku

niniejszym ogłasza, że w dniu 28 maja 1924 r. o godz. 11-ej przy ulicy S-go Rocha № 14 odbędzie się

### LICYTACJA

ruchomości p. Schoen i Fajnsztejn, zajętych na podstawie art. 53 p. 1 Ust. Sejm. z dn. 19 maja 1920 r. Dz. Ust. Nr. 44. Sprzedawane będą następujące przedmioty: Maszyna „Stempa” oceniona na 660 złotych.

Oglądać można powyższe przedmioty na miejscu na pół godziny przed licytacją.

Białystok dn. 24 V 1924 r.

Komisarz Powiatowej Kasy Chorych:  
**Dr. Szaykowski.**

### Bławatny i Sukienny Skład

**J. Hoffman i S-ka**

Rynek Kościuszki 8, tel. 422.

Poleca Sz. Publiczności otrzymane różne sezonowe materiały DAMSKIE i MĘSKIE w wielkim wyborze.

Specjalna sprzedaż fowań Żyrardowskich.

CENY DOSTĘPNE.

### Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc.

ul. Warszawska 61; telefon 273.

Wykonuje najróżnorodniejsze roboty, wchodzące w zakres drukarstwa.

WŁASNA INTROLIGATORNIA I FABRYKA KAJETÓW.

Skład papieru wszelkich jakości.

CENY UMIARKOWANE.

Wykonanie robót solidne.

## ZARZĄD ELEKTROWNI

podaje niniejszem do wiadomości, że dla nowowstępujących abonentów w ciągu czerwca r. b. do chwili wyczerpania się zapasu, liczniki oraz złącze zewnętrzne będą ustawiane i wykonywane **bezpłatnie.**

Liczniki będą ustawiane w kolejności zapisu oraz złożenia planów instalacji.

Białystok, dn. 20 Maja 1924 r.

### Komenda Okręgowa

w BIAŁYMSTOKU

o g ł a s z a,

że w dniu 2 czerwca 1924 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w miasteczku Goniądzu, powiatu Białostockiego publiczna sprzedaż w drodze przetargu około 10.000 klg. siana bydłowego. 93.